WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 220. **Kraków, sobota 18 maja 1907 r.** **Rok XV.**

Po wyborach.

Wybory wczorajsze, zakończone tak szczęśliwie zwycięstwem kandydatów narodowych, stwierdziły tylko ponownie, że siła socyalizmu leży nietyle w jego treści co w zuchwalstwie, cynizmie i bezwzględności jego przywódców Również przekonano się jeszcze raz, że najwierniejszymi sprzymierzeńcami socyalistów są żydzi i że kandydaci narodowi nigdy nie mogą liczyć w tajnem głosowaniu na głosy żydowskie.

Wybór dra Grossa i dra Liebermana, liczba głosów dra Marka i p. Daszyńskiego, ilustruje najlepiej nastrój mas żydowskich zawsze gotowych do poparcia stronnictwa, wnoszącego do społeczeństw chrześcijańskich groźny ferment społecznego rozkładu.

Ale i to niebezpieczeństwo można sparaliżować. Wczorajsze swoje zwycięstwo, kandydaci narodowi zawdzięczają przedewszystkiem temu, że śmiało i otwarcie stanęli na gruncie polskim i katolickim, że nie schlebiali żydom, nie obwijali wstydliwie swoich programów w obłudne ogólniki obliczone na skaptowanie żydowskich wyborców.

Pod tym względem wybory wczorajsze oczyściły cokolwiek polityczną atmosferę naszego miasta, nakreśliły konieczną linję rozdziału pomiędzy obozem chrześcijańskiej demokracyi, a międzynarodowo-rewolucyjnym. Ten rozdział nie pozostanie bez wpływu na cały kierunek polityki narodowej w Galicyi, i przyczyni się niemało do uwolnienia naszego życia publicznego z więzów żydowskiej przewagi.

Upadł Daszyński. Ten ambitny i namiętny przywódca galicyjskiego socyalizmu, został pokonany pomimo najgwałtowniejszych wysiłków materyalnych i moralnych jego partyi, pomimo zuchwałego terroru „towarzyszy“, pomimo szalonej reklamy rozwiniętej około jego nazwiska.

Upadek to słuszny i dobrze zasłużony.

Przez tyle lat zatruwał p. Daszyński ducha narodu, przez tyle lat, drażnił, jątrzył, podniecał najgorsze instynkty ludu roboczego, przez tyle lat schlebiał podstępnie niekulturalnemu proletaryatowi, nadużywając haseł postępu i wolności, tyle nagromadził około siebie niechęci, nieufności, i sprawiedliwego oburzenia, że wreszcie, gdy przyszła chwila zmierzenia sił i wpływów, gdy cały ogół miał rozstrzygać o mandacie, po który z taką pewnością sięgał p. Daszyński, większość i to najinteligentniejsza i najbardziej politycznie uświadomiona, odrzuciła go jako wichrzyciela, szkodnika i demagoga...

Nie dr. Petelenz pokonał p. Daszyńskiego, ale odbył się nad nim sąd opinii narodowej, który go potępił i ukarał.

Radosne wrażenie krakowskich wyborów mąci cokolwiek względny sukces socyalistów we Lwowie i w dwóch wiejskich okręgach. W krakowskiem i chrzanowskiem, powodzenie swoje zawdzięczają kandydaci międzynarodówki poparciu żydów i niefortunnemu rozbiciu głosów włościańskich. Mamy jednak nadzieję, że przy ponownych wyborach koncentracja narodowa obali agitatorów, którzy podstępnie i obłudnie, kryjąc swoje prawdziwe oblicze, zdołali obałamucić drobny odłam polskiego włościaństwa.

Spór polsko-rusiński.

I.

Zasłużony profesor Wszechnicy krakowskiej i uczony słowianofil, prof. Marjan Zdziechowski, który zabiera często głos w prasie rosyjskiej dla należytego wyświetlenia przed opinją rosyjską spraw polskich, wydał w tych dniach broszurę w języku rosyjskim p. t.: „Spór polsko-rusiński“. Celem tej publikacyi, jak zaznacza autor, jest poinformowanie społeczeństwa rosyjskiego o istotnym stanie sprawy rusińskiej w Galicyi, tak fałszywie i tendencyjnie przedstawianej na niekorzyść Polaków nie tylko przez zaciętych wrogów narodu polskiego, niemieckich i rosyjskich hakatystów, ale nawet przez liberalną prasę petersburską. Broszura ta jednak zawiera bardzo wiele cennych uwag i dla czytelnika polskiego. Prof. Zdziechowski bowiem ocenia „spór polsko-rusiński z rzadką bezstronnością, stając nie na polsko-nacjonalistycznem, lecz ogólno-słowiańskiem stanowisku. Szanowny profesor nie ukrywa też różnych „błędów“ i „win“ ze strony polskiej, — niemniej jednak rezultat w tej tak palącej dla Galicyi sprawie, do jakiego dochodzi w swych wywodach, okazuje w całej jaskrawości, że nie te drobne »winy« ze strony Polaków, lecz bezwzględna zaciekłość i ślepa nienawiść Rusinów do narodu polskiego wyklucza możliwość zgodnego współżycia obu bratnich ludów.

Zaznaczywszy na wstępie, że »istnieją dwie ruskie narodowości: północna i południowa, i że pierwsza uciska drugą, a zatem druga, t. j. Małorusini—jest naturalną sojuszniczką Polaków, prof. Zdziechowski stwierdza, że prawda ta była dla Polaków od chwili utraty przez nich niepodległości politycznej, oślepiająco jasną i wprost weszła w duszę narodu polskiego. »Polacy w Krakowie, a tembardziej w Warszawie i Poznaniu, w Wilnie i Kijowie — pisze dalej szanowny profesor, — słowem, poza granicami Wschodniej Galicyi, *a priori* usposobieni bardzo przychylnie dla Rusinów, zaostrzenie sporu polsko-rusińskiego uważają za hańbę dla Polski i są skłonni do zwalania całej winy na swych rodaków. Jeżeli zaś los zagna ich do Lwowa, to jadą tam w bardzo podniosłym nastroju, z najszczerszemi planami pojednawczej działalności, lecz po pewnym czasie ogarnia ich rozczarowanie i zwątpienie i powoli stają się oni stanowczymi i bezwzględnymi bojownikami polskiej sprawy narodowej.

»Wogóle—pisze dalej prof. Zdziechowski—wszelkie zapoczątkowania w sprawie polsko-rusińskiego porozumienia okazują się bezpłodnemi. Przed pięciu laty założono w Krakowie klub słowiański. Założyciele tego klubu na pierwszym planie postawili badanie kulturalnego życia Rusinów i wogóle plemienia małoruskiego. Pierwsze posiedzenie tego klubu było otwarte prelekcją o rusko-ukraińskiej literaturze. Następnie, na zaproszenie klubu, przyjeżdżali tutaj z referatami wybitni działacze rusińscy ze Lwowa; w organie klubu »Swiecie Słowiańskim«, redagowanie działu rusińskiego powierzono Rusinowi, utalentowanemu poecie i krytykowi, p. Bogdanowi Łepkiemu. I czem się to wszystko skończyło? W obecnej chwili p. Łepki zrzekł się współpracownictwa w »Swiecie Słowiańskim«, krakowscy zaś rusinofile zupełnie ochłodli w swych sympatyach do swych najbliższych pobratymców.«

Stwierdziwszy tym przykładem, że nawet rusinofilska akcja klubu słowiańskiego rozbiła się o nieprzejednane polakofobstwo Rusinów, prof. Zdziechowski przedstawia w dalszym ciągu swej publikacji przepaść nieporozumień, jaka powstała obecnie pomiędzy Rusinami i Polakami, i zażartą agitację pierwszych, aby przy pomocy radykalnej prasy żydowskiej zohydzić naród polski w oczach opinji europejskiej i przedstawić Polaków jako ciemiężycieli i wrogów wolności.

Ruch wyborczy.

GORLICE. O sytuacji wyborczej w okręgu Gorlice-Jasło-Biecz piszą nam:

Sytuacja wyborcza w naszym okręgu dziwnie się układa. Dziwnie i groźnie.

Przy wtorkowym wyborze na 18.000 głosujących, otrzymali — Jan Madej ludowiec 11.000, ruski kandydat Andrzej Ciślak 3500, X. A. Męski 2000 a p. Groblewski 1500 głosów. Rusini postawili własnego kandydata w tym jedynie celu, ażeby po raz pierwszy policzyć swoje w powiecie siły, o zdobyciu mandatu, seryo bynajmniej nie myśleli. — Dziś jednak powstała sytuacya taka: ruski kandydat p. Ciślak i ks. Męski (P. C. L.) przychodzą do ściślejszego głosowania, rozstrzygną zaś oczywiście głosy ludowców, które w pierwszym wyborze w liczbie 11.000 padły na p. Madeja.

Podobno istnieje możliwość, że ludowcy zechcą głosować na... Rusina byle nie dopuścić do wyboru księdza! Byłoby to tak potwornem zapomnaniem obowiązków narodowych, że trudno istotnie uwierzyć, aby zaciekłość partyjna doszła do takiej zapamiętałości. Czyż jest możliwem, aby z okręgu czysto polskiego gdzie Rusini stanowią tylko 10% ludności posłował nam wróg naszego narodu.

Już w jednym z okręgów wschodnich, ludowcy pozbawili nas mandatu, — w drugim mają spowodować wybór syonisty, — a teraz

w gorlickiem przez nich powstaje niebezpieczeństwo wybrania Rusina.

Należy przecież odezwać się jeszcze raz do sumienia narodowego ludowców. Czyżby w ich sercach nie było już ani iskierki podobnego uczucia? Czyż kiedy lud polski pod zaborem pruskim i rosyjskim składa widoczne dowody patryotyzmu, my jedni w Galicyi musimy wznawiać haniebne tradycye 1848!!

Nie! lud polski nie upadł tak nisko, aby zdradzał sprawę narodową. On nam da zwycięstwo i nie opuści narodowego kandydata, choćby go do tego popychali odstępcy i zaprzańcy.

* * *

Z Andrychowa. W dniu 14 bm. odbyło się tu wielkie zgromadzenie, urządzone przez p. Baltazara Boguckiego, kandydata P. C, L. na okręg miejski Andrychów-Biała-Kęty. Po zagajeniu zwołującego i wybraniu prezydyum zabrał głos p. Bogucki i w dwugodzinnej mowie wyłuszczał program chrześciajańsko - ludowy, podniósł konieczność melioracyi ekonomicznych w wielkim stylu, budowy dróg wodnych i regulacyi rzek. Następnie rozwinął kandydat program ustawodawczej ochrony robotniczej w kierunku uwzględnienia jak najszerszego postulatów robotników i rękodzielników, nadto przedstawił mowca upośledzenie Galicyi pod względem ekonomicznym. Jako przemysłowiec uważa mowca podniesienie produkcyi przemysłowej za pierwszy szczebel do osiągnięcia politycznej samodzielności kraju i do usunięcia emigracyi tudzież za konieczny warunek wzmocnienia świadomości narodowej i politycznej narodu. Wywody mowcy gruntowne i rzeczowe wskazujące na dokładną znajomość kraju, jego stanu potrzeb, przyjęli liczni słuchacze z uznaniem i zapałem. Zgromadzenie uchwaliło popierać i gorąco innym miastom tego okręgu polecić kandydaturę p. Boguckiego, jako jedynego z kandydatów, który otwarcie i stanowczo jak stał, tak obiecuje stać na straży rękodzielnictwa i drobnego mieszczaństwa przeciw wyzyskowi kapitału czy rządu.

Kandydat popularny wśród mieszczaństwa, żyjący jego tradycyą i jego ideałami, dla swych osobistych zalet szanowany przez współobywateli, może być wzorem reprezentanta małych miasteczek galicyjskich, których rozwój zależy właśnie od pomyślności dobrobytu średnich warstw mieszczańskich.

Przemawiał jeszcze na tem zgromadzeniu Jan Węglarz, majster murarski zachwalając kandydaturę dra Łazarskiego następnie zebrani uchwalili jeenogłośnie popierać kandydaturę p. Boguckiego.

Dr. Łazarski cieszy się sympatyą nielicznej inteligencyi miasteczkowej, dr. Binder zaś bagatszych przemysłowców z Białej, dr. Gumplowicz ma za sobą socjalistów. Jedynie p. Bogucki przedstawia interesy nie klasy, ale całości interesów naszych oraz, daje rękojmię ze ich bronić z przekonaniem będzie.

* * *

Strzyżów. Z wyborów dokonanych w okręgu wiejskim Krosno—Strzyżów dnia 14 b. m. nie wyszedł żaden poseł z urny. Na 18.050 głosujących p. Stapiński otrzymał 8.806 głosów, inny ludowiec Harnek 2179, centrowiec Nawrocki 4548, nadto tysiąc kilkaset głosów padło na p. Groblewskiego (nd.).

Nie ulega wątpliwości, że przy ponownem głosowaniu zostaliby wybrani: Stapiński i Nawrocki. Otóż z zupełnie niewiadomych nam bliżej motywów p. Nawrocki zrzeka się kandydatury na rzecz p. Tęczara, włościanina, dotychczasowego kandydata na zastępcę posła w tym okręgu.

P. Nawrocki wydał następującą odezwę do swych wyborców:

„Przekonawszy się, że oszczerstwa rzucone na mnie w czasie walki wyborczej przez p. redaktora Jana Stapińskiego i jego przyjaciół, oddziałując na wyborców, tak dalece popsuły moją i Waszą sprawę, że gdybym dalej kandydował, to mandat byłby zagrożony na korzyść naszych wrogów, przeto, aczkolwiek wybór mój przy pierwszem głosowaniu z mniejszości był dokonany, cofam moją kandydaturę i proszę wszystkich mi życzliwych, aby przy głosowaniu **we wtorek**, d. 21 maja 1907 r. swe głosy oddali na brata naszego chłopa **Wincentego Tęczara** z Dobrzechowa jako na posła, a na Stanisława Szelę, chłopa z Przedmieścia czudeckiego, jako na zastępcę posła. Równocześnie oświadczam, że po skończonych wyborach pociągnę do odpowiedzialności sądowej winnych zbrodni oszczerstwa względem mojej osoby.

Baczność bracia! Łączmy się i nie rozdzielajmy naszych głosów, bo przeciwnicy sprawy narodowej wytężają wszystkie siły, aby nas pokonać.“

Wynika więc z tego, że zwyczajem swych towarzyszy politycznych socyalistów używa p. Stapiński różnych zarzutów nieuzasadnionych, ale wywierających mimo to wpływ w celu podkopania dobrej sławy przeciwnika, a w następstwie tego i jego wpływu politycznego Taktyka to godna Stapińskiego i towarzyszy.

Z Żydaczowa piszą nam: W numerze Głosu Narodu l. 214 z dnia 15 maja 1907 r. pojawiła się korespondencja, przedstawiająca przebieg wiecu Eksc. Daniela Abrahamowicza w Żydaczowie w sposób bałamutny, a miejscami wprost niezgodny z prawdą. Autor korespondencji włożył w usta kandydata słowa, których ten albo wcale nie wypowiedział, albo których znaczenie było zgoła odmienne i przesadził w opisie awantur, urządzonych przez zwolenników Breitera i Malca, które ograniczyły się.

Do ekscesów popełnionych po ukończeniu wiecu przed Radą Powiatową i Magistratem. Natomiast wiec sam miał charakter nader poważny a spokojny i nieprzychylne okrzyki, wnoszone z ulicy, nie zdołały spokoju obrad zakłócić.

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Na trzeci dzień widzę chłopak milczy, naprzykł c konku i wozku zagaduję już go to nie zajmuje ani cieszy. Obaśmy smutni. Zimno jakoś i szarą jesienią powiało. Doszliśmy z Iljuszką do tego oto kamienia, a na niebie chmury się zbierają, migają błyskawice grzmi raz po raz a wicher niesie nam piasek prosto w oczy. Wtedy nagle, jak się mój mały rzuci na mnie rączkami obejmie i ściśnie, łzami się zalał nie łzy to były a strumienie którymi mi całą twarz obryzgał. Trzeba panu wiedzieć że taki hardy dzieciak długo milczy i łzy w sobie tłumi, ale jak się już raz rozpłacze, to inaczej jak drugi. Tuli się do mnie drząc jak w febrze. „Tatuniu mówi, tatuniu, jak on ciebie poniżył, sponiewierał. Tatuniu! mój tatusiu! Rozpłakałem się i ja, siedząc na tym kamieniu. — „Iljuszka, mówię przez łzy, Iljuszka mój!“ Nikogo wtedy tu nie było. Bóg jeden widział nas. Podziękuj pan bratu swemu Aleksy Federowiczu i pamiętaj, że ja mego chłopca dla twojej satysfakcyi bić nie będę.

Pod koniec powrócił znów do swego dawnego drwiącego gniewnego tonu, mimo to Alosza uczuł że biedak ma do niego zaufanie i że nikomu innemu nie powiedziałby tego wszystkiego z czem się przed nim wywnętrzył. To dodało mu trochę odwagi, bo dusza drżała już w nim od łez.

— O! jakżebym chciał pogodzić się z pańskim synkiem zawołał. Gdybyś pan mógł mi to jakoś ułatwić.

— Ale owszem, owszem, bąknął Śniegirow.

— Ale ja nie po to przyszedłem, mówił dalej. Posłuchaj pan proszę. — Mój brat ten Dymitr, obraził także ciężko narzeczoną swoją, jedną z najszlachetniejszych kobiet, jakie znam. Prawdopodobnie słyszałeś pan o niej. Sądzę że mam prawo wtajemniczyć pana w nasze rodzinne stosunki, a nawet powinienem to zrobić, bo ona to właśnie owa narzeczona, dowiedziawszy się o krzywdzie pańskiej, poleciła mi przyjść panu z pomocą. Ona, tylko ona, nie Dymitr który ją porzucił i obraził. Słowem pomoc ta pochodzi tylko od niej, od osoby skrzywdzonej równie ciężko jak pan i przez tegoż co pan człowieka. To jakby ofiara siostry która chce przyjść bratu z pomocą. Prosiła mnie usilnie, bym nakłonił pana do przyjęcia od niej tych dwiestu rubli, bo wie o pańskiem ciężkiem położeniu. Nikt o tem wiedzieć nie będzie i nikt tego postępku źle nie zrozumie. Oto są pieniądze i klnę się Bogiem że pan je powinien przyjąć, chyba że na świecie panuje tylko nienawiść, a braterstwo ma być już tylko czczym wyrazem. Pan to pojmiesz bo duszę masz szlachetną, pan powinien przyjąć.

Mówiąc to Alosza podawał mu dwusto rublowe banknoty, których widok wywarł na biednego Śniegirowa, wprost piorunujące wrażenie. W pierwszej chwili było to tylko zdziwienie na myśl że ktobądź mógł mu pospieszyć z pomocą i to tak dla niego znaczną.

— To dla mnie, dla mnie? tyle pieniędzy od 4 lat nie miałem w ręku tak znacznej sumy. I mówi pan że przysyła to jak siostra i to naprawdę naprawdę?

— Przysięgam panu że tak powiedziała dając mi to zlecenie.

— Posłuchaj mnie pan, gołąbku posłuchaj.

A jeżeli przyjmę, czy nie będziesz mnie pan uważał za nikczemnika, czy w oczach twoich nie stanę się podłym. Aleksy Fedorowiczu, pan po wiada że ona mi to przysyła jak siostra, ale gdy przyjmę czy nie uczuje dla mnie w duszy pogardy? jeśli ja przyjmę, co?

— Och nie, nie, na zbawienie duszy mojej klnę się że nie.

— Posłuchaj pan Aleksy Fedorowiczu, posłuchaj, bo przyszła wreszcie taka godzina że trzeba mnie wysłuchać. Pan nawet wyobrażenia nie masz, czem mogą być dla mnie te pieniądze, wołał biedak przechodząc stopniowo w stan jakiegoś bezładnego, dzikiego prawie uniesienia. Mówił urywanie, szybko, bez tchu prawie, jakby się lękał że mu nie dadzą wszystkiego wypowiedzieć. Czy pan to pojmuje że w takim razie mógłbym podleczyć trochę mameczkę, (to znaczy moją żonę) i Ninę tego mego anioła garbatego. — Przyjeżdżał tu do nich doktor Hercenszube, tak z dobroci serca, oglądał obie, nic powiada nie rozumiem, ale przepisał im lekarstwa, wody mineralne i wanny. Ale to wszystko kosztuje, wziąłem recepty i położyłem na półce pod obrazem, i tak leży. Nina biedaczka cała zreumatyzowana, bole ma straszne, po nocach nie śpi, ale nie jęczy, stara się być cicho, żeby nam nie zawadzać. Kąska prawie jedzenia brać nie chce żeby nam było więcej, powiada że ona nieużyteczna ciężarem nam jest, że nie warta abyśmy jej służyli, a miły Boże, któż wart jeśli nie ona? ona swoją anielską reygnacyą, spokój nam z nieba przyzywa, gdyby nie ona, piekło by u nas było w domu, nawet tamtą studentkę ułagodzić potrafi. A i tamtej nie sądź z pozoru, przyjechała do nas na wakacje z Petersburga, odłożyła sobie 16 rubli zarobionych lekcjami na drogę powrotną, a myśmy te pieniądze zabrali i przeżyli, a ją zaprzęgliśmy, osiodłali do najcięższej pracy, istna katorga. Ona jedna zdrowa, więc wszystko sama robić musi, siostrę i matkę opatruje, a matka biedna obłąkana, kapryśna co niemiara...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rezultat wyborów w Austryi.

Dotychczasowy rezultat wyborów we wszystkich krajach austryackich, z wyjątkiem Galicji, gdzie wybory wczoraj dopiero i to jeszcze nie ostateczne się odbyły i wynik ich całkowicie nie jest znany, przedstawia się z podziałem na poszczególne kraje koronne jak następuje:

Śląsk. Z ogólnej sumy 15 mandatów uzyskali: socjaliści 4, Polacy katol. 1, niemieccy agrarjusze 1, w dziewięciu okręgach odbędą się wybory ściślejsze, w których przychodzi 1 Polak przeciw socjaliście, oraz 8 socjalistów przeciw 1 woln. wszech., 1 niem. part. lud., 1 niem. post., 3 niem. agrarj. i 1 narod. Czech. Dalej odbędzie się wybór ścisły między jednym chrześcijańsko społecznym, a niemieckim postępowcem.

Bukowina: W 14 okręgach wybrano: 5 młodorusinów, 1 wolnomyślnego, 1 konserwatystę, 1 niem. postępowca, 1 bezpartyjnego, 1 rumuńskiego demokratę. Odbędą się 4 wybory ściślejsze.

Austrja dolna: W 64 okręgach wybrano: 40 chrześcijańsko społecznych, 12 socjalistów, 1 niemieckiego postępowca. W 11 wyborach ściślejszych weźmie udział 11 chrześcijańsko społecznych przeciw 9 socjalistom i 2 niemieckim postępowcom.

Austrja górna: Z ogólnej liczby 22 mandatów otrzymali: konserwatyści 16, socjaliści 1. Odbędzie się 5 wyborów ściślejszych. Walczyć będą 2 konserwatyści i 1 chrześcijańsko społeczny przeciw 2 socjalistom i 1 niemiec. ludowcowi.

Czechy: Na 130 okręgów znanym jest rezultat z 125, pomiędzy którymi jest 71 czeskich a 54 niemieckich.

W czeskich okręgach wybrano: 17 socjalistów, 5 staro i młodo-czeskich kompromisowych kandydatów; 3 agrarjuszy, 1 narod. socjalistę. Wybory ściślejsze odbędą się w 26 okręgach.

W niemieckich okręgach wybrano: 12 socjalistów, 7 agrarjuszy, 3 woln. wszechniemców, 1 członka partyi ludowej, (min. Prade). Wybory ściślejsze w 23 okręgach.

Morawy. Na 49 okręgów, 30 jest czeskich 19 niemieckich.

W czeskich okręgach wybrano: 4 kompromisowych kandydatów chrześcijańsko społecznych i konserwatywnych, 3 socjalistów 2 staroczechów i 1 agrarjusza. Wybory ściślejsze w 20 okręgach. W niemieckich okręgach wybrano: 5 niemieckich postępowców, 2 członków niem. partji ludowej, 2 socjalistów. Przyjdzie do 10 wyborów ściślejszych.

Solnogród. W 7 okręgach wybrano: 4 konserwatystów, 1 członka partji ludowej. Od będą się 3 wybory ściślejsze.

Styrja. Wybrano 8 członków katolickiego centrum, 6 słoweńców, 5 socjalistów, 2 chrześcijańsko społecznych, 1 niem. radykała. Do wyborów ściślejszych przychodzą: chrześcijańsko społeczni 6 razy, niemiecka partja ludowa 4 razy, 1 wszechniemiec, 1 członek kat. centr., 1 niemiecki agrarjusz, 1 słoweński katol. 1 słoweński liberał 1 socjalista.

Karyntja. Z dziesięciu mandatów karyntyjskich otrzymali: niem. partja ludowa 2, chrześc. społeczni 1, słow. katolik 1, socjaliści 1. W pięciu wypadkach przyjdzie do ściślejszych wyborów.

Kraina: W 12 okręgach wyborczych: słoweńskich ludowców 10 i niemieckiego postępowca. Zachodzi potrzeba ściślejszego wyboru pomiędzy postępowym słoweńcem, a słoweńskim ludowcem.

Tyrol Na 25 okręgów wybrano: chrześcijańsko społeczni otrzymali 13 mandatów, Włosi 7. Wybory ściślejsze w pięciu okręgach.

Przedarulania. We wszystkich 4 okręgach wybrano chrześcijańsko społecznych.

Gorycja i Gradyska. W 6 okręgach wybruno: 2 kons. Włochów, 1 liberalnego Włocha, 1 kat. Słoweńca, 1 liberalnego Słoweńca. Wybór ściślejszy 1.

Istrja. Na 6 okręgów wybrano: 3 narod. Słoweńców. Wyborów ściślejszych 3.

Trjest. W pięciu okręgach wybrano: 1 Słoweńca i 1 socjalistę. Do wyborów ściślejszych przychodzą 3 liberalni Włosi i 3 socjaliści.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu Zielonych świąt, następny numer wyjdzie we wtorek o godzinie 12 w południe.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKOW, 18 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Feliksa i Eryka, w niedzielę Piotra Celestyna, w poniedziałek Bernardyna.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca jutro o godz. 3 m. 50, zachód o g. 7 m. 21, długość dnia g. 15 m. 31. W poniedziałek wschód słońca o g. 3 m. 49, zachód o g. 7 m. 23, długość dnia g. 15 m. 34.

— † **Śp. prof. Dr. Henryk Jordan.** Dziś rano obiegła miasto wieść smutna, budząc wszędzie głęboki i szczery żal. Zmarł Henryk Jordan.

Imię to znane było każdemu — znały je nawet dzieci, te przedewszystkiem. Bo zmarły poświęcił im życie swe całe i serce gorące.

Nie w działalności naukowej i profesorskiej tytuł jego do popularności i sympatyi, jaką otaczano go w życiu. Działalność naukowa pozostała znaną ściślejszemu kółku specyalistów i uczonych. Ogół widział i czcił w nim przedewszystkiem filantropa, obywatela i patryotę.

Działalność narodowa i filantropijna, to kamień podstawny do sławy i pamięci, jakie po nim pozostaną, to pomnik od spiżu trwalszy, wybudowany pracą serca w sercach ogółu.

Wszędzie, gdzie dobro narodu domagało się pracowników ofiarnych, w pierwszym szeregu spotkać można było imię śp. Jordana, czy szło o pracę dla szerokich warstw robotniczych, o dobro kraju lub miasta, tam stawał zawsze w pierwszym rzędzie ofiarny i niestrudzony, otoczony czcią nawet przeciwników politycznych...

„W zdrowem ciele duch zdrowy" było mu dewizą życia całego, a wiedząc, że przyszłość narodu, od najmłodszej latorośli jego, od dzieci zależy im pracę swą poświęcił, stwarzając instytucyę od imienia jego nazwaną, park, jakiemu podobnych, za wzorem krakowskim, wiele później w

L. Sauerstein.

Człowiek w morzu!

I.

Na pokładzie fregaty „Aretusa" panował nastrój radosny. O świcie zmęczona załoga ujrzy nareszcie brzegi Francyi, pod wieczór zaś fregata po trzydziesto miesięcznej tułaczce na wodach Oceanu Spokojnego w zupełnem bezpieczeństwie będzie się kołysała na kotwicy w Breście.

Aby uczcić ostatni dzień pobytu na okręcie, komendant fregaty „Debot", kazał rozdać całej załodze podwójną racyę gin'u, oficerów zaś zaprosił do swego stołu.

Widać, że nocy dzisiejszej nikt oka nie zamknie: majtkowie podzielili się na grupy, jedni otoczywszy kołem starego bocman'a, oparte go o główny maszt, słuchając bajki o marynarzu który poślubił córkę królewską inni, siedząc na pokładzie okrętu, zawodzą chórem stare żeglarskie piosenki....

Fregata idzie z wiatrem, rozpuściwszy wszystkie żagle. Pod wieczór zerwał się wicher, „Aretusa" ugięła się pod ciężarem masztów i na kształt błyskawicy mknie po wzburz. morzu, wspinając się z fali na falę, wśród srebrzystej poświaty księżyca.

Po pomoście, miarowym krokiem chodzi dyżurny oficer, odbywający wartę. Od czasu do czasu zatrzymuje się, rzuca w dal tęskne spojrzenie, jakby w nadziei, że nagle z pośród nieprzeniknionej, tajemniczej ciemności wyłonią się brzegi jego rodzinnego kraju; poczem wraca do rzeczywistości, rozgląda się wokoło, czy wszystko jest w należytym porządku i znów rozpoczyna milczącą służbę.

Pozostali oficerowie zebrali się po raz ostatni w kajucie komendanta; wspominają oni długie smutne wieczory, postoje na dalekich rejdach, gorączkowe, męczące wyczekiwanie listów, otwieranych najczęściej z niepokojem... Jutro tak jutro w Breście ujrzą wreszcie tych wszystkich do których wyrywają się ich myśli i serca...

Wśród ogólnego podniosłego i radosnego nastroju, sam komendant tylko wygląda jakby był czemś zaniepokojony. Już dwa razy podchodził do okienka. Na południu ukazały się złowieszcze chmury; barometr od rana spadł znacznie.

— Burza, zdaje się nie minie nas dzisiaj — zauważył. starszy oficer.

Komendant w milczeniu pokręcił głową.

„Aretusa" jest doskonałym okrętem! — pomyślał. Nie takie burze przetrwała na Oceanie Spokojnym i morzu Chińskiem!

I „Stary Debot", jak go nazywali, uśmiechnął się sam do siebie, otrząsając się z niepokoju, który nim chwilowo zawładnął.

— Jeżeli nawet burza się zerwie, — kończył myśli swe głośno, — to i tak zawiniemy do Brestu, gdyż wiatr wieje z południo- zachodu.

W rogu kajuty siedzi trzech kadetów, paląc jakieś olbrzymiej wielkości cygara. Komendant podchodzi do nich.

— No, młodzi, — mówi, — cóż to siedzicie na uboczu? O czemżeście się tak zadumali? Michale zadzwoń i każ podać szampana. Chcę się z wami trącić i wypić za wasze powodzenie.

Michał — to młody Debot, syn komendanta, śliczny, dwudziestoletni chłopak, o tęsknych szafirowych oczach, błyszczących wśród ogorzałej bezwąsej twarzy.

Komendant pełnem miłości spojrzeniem obejmuje smukłą postać swego ulubieńca.

Po raz ostatni dowodzi statkiem; jutro ma się podać do emerytury; w tym chłopcu pokłada wszystkie swoje nadzieje, bądź co bądź zrobi z niego admirała; i gwiazdki, których jemu nie udało się otrzymać, będą z czasem zdobiły rękawy munduru jego chłopca.

— Dzielny młodzieniec! — mówi do komendanta porucznik Heglon, życzliwie spoglądając na młodego Debot;— będzie z niego doskonały marynarz.

Ale komendant, wiedząc, że syn niecierpliwie oczekuje jego odpowiedzi, mówi obojętnie.

— No, to dopiero przyszłość pokaże, — jak Bóg zechce!... Poczem wesoło trąca się z kadetami.

Tylmczasem fregata coraz bardziej przechyla się rozszalałe fale z coraz większą wściekłością rozbijają się o burtę. W górze wiatr rozdyma żagle, maszty trzeszczą złowieszczo.

— Panowie, — mówi komendant — wicher zrywa się coraz większy, idę na pomost popatrzeć, co się tam dzieje. Pora jest spóźniona, zatem dobranoc, do jutra.

Oficerowie podchodzą do niego kolejno, by uścisnąć jego dłoń, poczem oddalają się do swych kajut.

Debot został sam na sam z synem.

— Na wartę masz się stawić o czwartej rano?

— Tak.

innych miastach powstało, dając twórcy idei parków dla dzieci to zadowolenie, jakie daé mo że poczucie, że myśl którą się rzuciło zdrową i pożyteczną była, że czyn społeczny, wywołał od dźwięk, i szerzył dalej dzieło pożyteczne.

To zadowolenie, to poczucie pożyteczności pracy opromieniało mu schyłek życia.

A dziś, gdy go zabrakło między nami, gdy serce to gorące bić przestało, pójdą za nim przed tron Przedwiecznego modlitwy najgorętsze, modlitwy dzieci, a w wtórze z niemi gorący żal całego miasta.

Oby mu ta ziemia polska, którą nad wszy stko umiłował, lekką była!

Dr. Henryk Jordan urodził się w r. 1842 w Przemyślu. Po ukończeniu studjów na uniwer sytecie krakowskim osiągnął stopień doktorski w 1869. Następnie został kolejno asystentem, docen tem i profesorem ginekologii w Krakowie. Piasto wał kolejno godności: dziekana i członka senatu. W życiu politycznem począł brać udział czynniej szy od r. 1881, gdy został radcą miasta Krako wa, którą to godność bez przerwy aż po koniec życia piastował. W r. 1895 wybrany do sejmu posłował przez jedną kadencję.

Z powodu zgonu śp. Henryka Jordana zwo łał prezydent miasta nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta na g. 12 w południe. Z Ratusza i Collegium novum powiewają flagi żałobne.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 popołudniu kosztem miasta. Mowę u grobu imieniem Rady wypowie prez. dr. Leo. Nabo żeństwo żałobne odbędzie się we wtorek przedpo łudniem w kościele św. Barbary.

Rada miejska uchwaliła uczcić pamięć śp. Jordana wystawieniem mu pomnika w parku na Błoniach.

— **Muzyka kościelna.** W kościele św. An ny wykona wzmocniony chór miejscowy po raz drugi w Krakowie w niedzielę Zielonych świąt o godz. 11 rano mszę E. Wambacha z akompaniamentem orkiestry „Harmonii“

— **Po śmierci prof. Jordana.** Z powodu śmier ci prof. dra Jordana członka Wydziału Sokoła wzywa naczel Sokoła wszystkich druhów u mundurowanych, aby niezawodnie się stawili w Sokole na godzinę przed ogłosić się mają- cym terminem pogrzebu a to celem oddania ostatniej posługi.

— **Instytut dla popierania przemysłu.** Dn. 22 bm. odbędzie się w sali magistratu konfe rencya w sprawie utworzénia w Krakowie in stytutu dla popierania przemysłu. W konferen cyi weźmie udział szef sekcyi w ministerstwie handlu p. Wilhelm Exner.

— **Z teatru miejskiego.** W oba dni Zielo nych świąt odbędą się przedstawienia zarów no wieczorne jak i popołudniowe. W pierwszy dzień świąt popołudniu dany będzie „Kościusz ko pod Racławicami“, wieczorem wesoła kro tochwila: „Zażarty automobilista“. W ponie działek o godz. 3 pop. „Tamten“ Maskoffa, wieczorem w pół do 8 „Eros i Psyche“ Żuła wskiego. W dramacie Maskoffa „Tamten“ de biutować będzie w roli Anny pani Iza Korec ka.

Teatr ludowy po całym szeregu sztuk klasy cznych i poważniejszego repertuaru wystawia teraz kilka wodewilów ze śpiewami. W Zielone święta wznawia cieszącą się zawsze powodzeniem „Królowę przedmieścia“ „Na grzegórzkach“ „Roberta i Bertranda“ z pp. Dolińskim i Frącz kowskim w tytułowych rolach. Jako nowość w przyszłą sobotę przygotowuje teatr ludowy sztu kę pt. „Żółte karły“ czyli „Wojna na Wscho dzie“ obraz sceniczny w 6 odsłonach p. Stefana Zawolskiego. Do sztuki tej sprawiono zupełnie nową wystawę.

— **Demonstracja w teatrze.** Sufrażystki krakowskie niezadowolone z obecnej ordyna cji wyborczej, czując się pokrzywdzonemi nie dopuszczeniem kobiet do ciał ustawodawczych zamierzały urządzić demonstracyjny pochód w dniu wyborów. Spotkały się jednak z sta nowczą opozycją policji. Pragnąc zaś koniecz nie zamanifestować swoje niezadowolenie, oraz dowodnie wykazać swe istnienie obrały sobie teatr za miejsce demonstracji — dość zresztą niewinnej. Oto na wczorajszem przedstawieniu przed początkiem drugiego aktu, gdy światła już zagasły, zaszeleściało u góry i z galerji po sypał się na salę deszcz różnobarwny, kart białych, błękitnych i czerwonych o treści pro- testującej przeciw wyborom dzisiejszym., któ re powszechnemi nie są... bo kobiety w gło sowaniu udziału nie biorą.

Kartki krążyły chwilę w rękach publicz ności.. i zapomniano o nich prędzej nim akt dobiegł do końca.

— **Kursa zawodowe.** Oddział popierania przemysłu przy c. k. Ministerstwie handlu u rządza we Wiedniu kursa dla instalatorów e lektryczności. Pierwszy kurs rozpocznie się 10 czerwca b. r. Niezamożni petenci otrzymać mogą stypendya w wysokości 20 koron tygo dniowo, jakoteż zwrot kosztów jazdy III kl. do Wiednia. Bliższych informacji zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krako wie.

— **Dobry przykład** spełnienia obywatel. obo wiązków dało wczoraj całe duchowieństwo kra kowskie, które głosowało we wszystkich od nośnych sekcjach. JE. książe kardynał Puzyna przybył do urny w towarzystwie ks. biskupa Nowaka. Podobnież głosowali wczoraj wszyscy dygnitarze naszego miasta i wszystkie eksce lencje z najpoważniejszym wiekiem JE. dr. Ju ljanem Dunajewskim na czele.

— **Aresztowania przy wyborach.** Za usi łowanie głosowania na cudze ligitymacje wy borcze, aresztowano w lokalach wyborczych między innymi Antoniego Stephana rzeźbiarza Jana Goczałę czeladnika stolarskiego, Lu dwika Koszkiewicza czel. szewskiego, Michała Gawędę czel. piekarskiego, Michała Brunagla wyrobnika kolejowego, Antoniego Nocułę czel. stolarskiego i Markusa Hoffmanna agenta han lowego.

Wszystkich aresztowanych po spisaniu protokółu wypuszczono na wolność, a spra wę odstąpiono sądowi karnemu.

— **Udział młodzieży akademickiej przy o becnych wyborach do parlamentu.** Za przykła dem młodzieży niemiec. która przy tegorocz nych wyborach do parlamentu niem. udziałem swoim zmusiła społeczeństwo tamtej. do głoso wania na kandydatów narodowych, poszła też i nasza młodzież akademicka i możemy śmia ło powiedzieć, że niezmordowaną pracą agita-

---

— A zatem pozostaje ci sześć godzin do wyspania się. Chodź, niech cię ucałuję.

Ponieważ są sami, chłopak podchodzi i w serdecznym uścisku obejmuje szyję swego „staruszka“.

— Dobranoc, ojcze!

— Śpij spokojnie mój chłopcze!

II.

Dyżurny oficer jest silnie zaniepokojony. Wiatr, który dotychczas wiał z południa nagle zmienił kierunek i zaczął dąć z północy. Powie trze ochłodziło się, fale coraz są większe. Księ życ to kryje się za chmurami, to znowu z po za nich wypływa.

— W jakim kierunku płyniemy? — pyta komendant.

— Wciąż w tym samym!

— Każ pan zwinąć lewe żagle.

— Według rozkazu.

— Na miejsca! — rozlega się komenda.

Na pomocie majtkowie biegają tu i tam, wypełniając rozkaz komendanta. Wdrapują się na reje, by schwycić żagle, które wiatr usiłuje wydrzeć im z rąk. Ale oto manewr został skończony. Na okręcie zapanował spokój.

Północ. Komendant wciąż stoi na mostku Wiatr dmie już teraz z wściekłą wprost siłą. „Aretusa“ przeskakuje z fali na falę, podrzucają one nią, jak piłką. Przy każdym nadbiegają cym bałwanie okręt unosi się w górę, przyczem cała przednia część jego znajduje się w powie trzu... Za chwilę całym ciężarem upada na morze, zrywając słup wody, która zalewa pomost.

Okręt wszakże wciąż jeszcze utrzymuje kie- runek na Brest. O godzinie dziewiątej wieczo rem oficer, stojący na warcie, widział już ognie na latarni.

Komendant jest silnie zdenerwowany; jeżeli siławiatru jeszcze się zwiększy, okręt nie będzie w stanie utrzymać kursu będzie trzeba znowu zwrócić go na pełne morze.

O godzinie trzeciej w nocy burza rozszalała się na dobre. „Aretusa“ nie może dłużej iść na przód. Wszystkie prayie żagle zwinięte..

Komendant wydaje rozkaz dyżurnemu:

— Wziąć kurs na południe.

Teraz fregata mknie jak strzała po rozsza lałem morzu. Wiatr i fale jakby sprzysięgły się, by jak najdalej odrzucić okręt od brzegów, widnych już prawie, do których załoga od tak dawna zdążała. Morze poczerniało od pokrywa jących je fal straszny wicher wstrząsa drewnia ną fregatą, maszty gną się i jęczą.

O godzinie czwartej zrana warta się zmienia na górny pomost wstępuje porucznik Heglon i jego pomocnik kadet Debot i właśnie w tej chwi li wiatr zrywa główny żagiel.

— Usunąć żagle! — krzyczy oficer.

Majtkowie z narażeniem własnego życia rzucają się do masztu. Kawały rozdartego płót na, podrywane przez wicher, uderzają o maszt; mimo to trzeba usunąć resztki żaglu, choćby pod grozą śmierci.

— Naprzód! Śmiało, dzieci! — krzyczy młody Debot, stojąc u podnóża masztu.

Zachęta skutkuje; majtkowie wydobywają ostatki sił, lecz zamokłe płótno wysuwa się im z rąk, które się kaleczą o reje; tu i owdzie sły chać stłumione przekleństwo. Dyżurny oficer krzyczy na całe gardło wydając rozkazy; burza zagłusza słaby głos ludzki

— Odwagi, odwagi, dzieci! Idę wam na po moc.

Michał Debot, zaczyna wdrapywać się na maszt. Rozdarty żagiel powiewa nad jego gło wą i uderzając o drzewo, wydaje głuchy odgłos, przypominając wystrzały podczas bitwy.

Wśród ogólnego zamieszania majtkowie nie widzą młodzieńca, który własnym przykładem chce zagrzać ich męstwo. W tej chwili przecięto liny, przytwierdzające żagiel do rei, gdyż w inny sposób niepodobna go usunąć.

Tymczasem Debot jest już prawie u szczytu masztu. Ostatnim rozpaczliwym wysiłkiem znajduje się w górze. Ale oto na okręt wpada olbrzymi bałwan, żagiel zaczyna przeraźliwie trzeszczeć i uderzać o maszt.

Straszny, nieludzki okrzyk rozlega się w ciemnościach nocy i dzielny młodzieniec, z roz krzyżowanemi rękami pada na wznak w tej sa mej właśnie sekundzie, gdy rozdarty odcięty ża giel, nakształt jakiegoś złowieszczego ptaka, u nosi się po rozszalałych falach.

— Człowiek w morzu! — wołają majtkowie.

Silnym uderzeniem topora dyżurny oficer odcina linę na której przytwierdzony jest pas ratunkowy. Jedno posunięcie steru i okręt zwraca się przeciw wiatrowi.

Oficer dotychczas nie wie kto padł ofiarą swego obowiązku. Ktoś krzyczy:

— To porucznik wpadł w morze! Wygotować łódź ratunkową!

Dziesięciu ludzi naraz rzuciło się do wypeł nienia rozkazu.

„Aretusa“, pozbawiona wszystkich prawie żagli, przedstawia smutny obraz zniszczenia. Rozwścieklone morze rzuca nią jak zabawką, z fali na falę.

---

cyjną przyczyniła się nie mało do osiągnięcia zwycięstwa partji narodowej. W pracy tej wzięło udział około 1000 studentów tutejszego Uniwersytetu. Pełnili oni przeważnie funkcje sekretarzy w wyborczych biurach narodowych lub podzieleni na oddziały dyżurowe pilnowali, by wszyscy obywatele spełnili swój obowiązek i pospieszyli do urny wyborczej. Było to w obec szalonej agitacji socjalistów konieczném. I trzeba przyznać, że młodzież nasza wywiązała się ze swego zadania pod każdym względem wzorowo. Już od samego rana w dniu wyborów zajęła młodzież swe stanowiska w lokalach wyborczych, gdzie zajętą była informowaniem licznie zgłaszających się wyborców lub ułatwianiem im dostania się do urn wyborczych, co ze względu na szalony ścisk przy urnach panujący, było ogromnie utrudnionem. Część znowu uwijała się w dorożkach przybranych w narodowe barwy i zwoziła do urny wyborczej tych, którzy jużto z wrodzonego lenistwa, już z powodu podeszłego wieku nie mogli lub nie chcieli spełnić swego obowiązku obywatelskiego. Kilkunastu z młodzieży rozdawało po rogach ulic odezwy wyborcze i dzienniki, nie uchylając się przed żadną pracą, mającą na celu zwalczenie międzynarodówki. Praca ta zakończyła się o godzinie 8-ej wieczorem, poczem młodzież udała się na „Kotłowe", gdzie z niecierpliwością oczekiwała wyników głosowania.

Nadchodziły....

Telefon pracował bez przestanku, a jeden z akademików ogłaszał co pewien czas ilość głosów.

„Dr. Staniszewski wybrany ze Śródmieścia Marek upadł" Szalone oklaski i jeden potężny okrzyk wyrywa się z ust rozgorączkowanej młodzieży i rozlega się aż na ulicę, gdzie stoją tłumy socjalistów i groźnym pomrukiem przyjmują te okrzyki świadczące o klęskach ich partji.

Wiadomości podobne do pierwszej wpadają do sali i znowuż wywołują okrzyki brawa... Na salę wpada jeden ze starszych akademików i oświadcza, że w okręgu Wesoła został wybrany dr. Petelenz; prosi o spokój ,bo tamci na dole, gdy się dowiedzą o klęsce będą zdecydowani na wszystko". Młodzież uspakaja się i zgrupowawszy się w szeregi trzymając się pod ręce wychodzi na ulicę w liczbie przeszło pięciuset. Zabrzmiała pieśń Legionów, tłumy roztąpiły się a młodzież zwartym szeregiem udała się do lokali redakcyjnych „Nowej reformy" a z tamtąd pod szkołę realną, gdzie urządziła owację dr. Petelenzowi, który przemówiłz okna dziękując za życzliwość dla niego młodzieży akademickiej. Z okrzykiem „niech żyją polscy posłowie z polskiego Krakowa" wyruszył pochód dalej i obszedł kolejno mieszkania wszystkich posłów, urządzając im gorące owacje. Mimo spóźnionej pory wszędzie otwierały się okna.

Na ul. Łobzowskiej gdzie do zebranych wyszedł poseł Zieleniewski porwano go na ręce i wśród entuzyastycznych okrzyków podnoszono do góry. Poczem pochód zatrzymawszy się w Rynku przed lokalem „Zjednoczenia" gdzie młodzież wzniosła okrzyki na cześć narodowej demokracyi, udał się przed gmach Kasy oszczędności na ulicę Szpitalną, by dać wyraz swoim uczuciom dla dr. Staniszewskiego. I tutaj zaszedł niestety smutny wypadek z powodu prowokatorskiego zachowania się jakiegoś socyalisty.

W chwili gdy młodzież poczęła przed kasą Oszcz. liczne brawa rozległ się gwizd jakiegoś „towarzysza". A wtedy kilkanaście lasek spadło na głowę międzynarodowego agitatora tak że dopiero z trudem udało się komisarzowi policji uwolnić go z rąk słusznie oburzonej młodzieży...

Niefortunnego demonstranta prędko nauczono żeby nie stawał w poprzek narodowej manifestacyi.

Następnie młodzież poszła przed lokal klubu prawników, gdzie bawił dr. Staniszewski i po krótkiej owacyi rozeszła się spokoj nie do domów.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia właścicieli koni wyścigowych że szkoła skakania znajdująca się przy torze wyścigowym będzie od d. 20 maja b. r. właścicielom koni wyścigowych za opłatą miesięczną 50 koron od jednego konia do użytku oddaną.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek „Oj mężczyźni mężczyźni!" kom. w 4 akt. Kazimierza Zalewskiego.

Środa „Świecznik" kom. w 3 akt. Alfreda de Musset. (przedstaw. popularne).

Czwartek „Zażarty automobilista" krot. w 3 akt. Kr. Kraatza.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota „Miłość" komedya towarzyska w 4 akt. napisał Antoni Potocki (nowość).

Niedziela „Bolesław Śmiały" dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Teatr ludowy.

Repertuar świąteczny.

Sobota dn. 18 maja o godz. 8 wieczór Prima Ballerina, farsa w 3 aktach Bertona.

Niedziela dn. 19 maja o godz. 3 po południu „Tamten" sztuka Maskoffa.

O godz. 8 wieczór „Na Grzegórzkach" sztuka ze śpiewami Dominika.

Poniedziałek 20 maja o godzinie 3 po południu „Robert i Bertrand" czyli Dwaj złodzieje, wodewil w 3 akt. Nestroya.

Kalendarzyk świąteczny.

W niedzielę dnia 19 maja:

Bielany. Odpust w kościele OO. Kamedułów.

Teatr miejski. Po południu „Kościuszko pod Racławicami" wieczorem „Zażarty automobilista".

Teatr ludowy. Po południu „Tamten"; wieczorem „Na Grzegórzkach".

Sokół. W małej sali wieczornica.

Dom robotniczy. Pierwszy zjazd Pols. Związku zawodowego katol. robotników. (Dzień pierwszy).

T. S. L. Wycieczka na Bielany galarami.

Strzelnica. Po południu strzelanie konkursowe.

Gwiazda. Po południu wycieczka na Wolę Justowską.

Park Krakowski. Przedstawienie teatru Rozmaitości.

— Przygotować łódź ratunkową! powtarza dyżurny oficer.

— Co się stało? — rozlega się naraz głos dobrze wszystkim znany.

Komendant ukazuje się na mostku.

— Człowiek w morzu, komendancie, — woła dyżurny oficer, usiłując zagłuszyć szum wiatru.

W tej chwili wszyscy zrozumieli, kto wpadł w morze i pojęli również, że zginął on bezpowrot nie. Spuszczać na morze łódź ratunkową w tak straszną burzę byłoby szaleństwem.

Komendant wchodzi na górny pokład. Tam zebrali się wszyscy. Gotowi są złożyć w ofierze własne życie, tymczasem wszakże patrzą na starca, który jeszcze nic nie wie.

— Każ pan ludziom rozejść się, mówi on. Niepodobieństwem jest spuścić łódź ratunkową.

Widać tam jeszcze słaby blask lampki przy twierdzonej do koła ratunkowego, ale i ten zniknie wkrótce w oddali.

— Kto zginął?

Dyżurny oficer nie jest w stanie dać odpowiedzi.

— Komendancie, pozwól nam spróbować ratować towarzysza! — Słychać czyjś stłumiony głos.

Twarz starca pokrywa się śmiertelną bladością.

— Kto zginął?—bezdźwięcznie powtarza,— zwracając się do oficera.

— To... ja nie wiem. Ale.... być może, moglibyśmy jeszcze spróbować.

— Nie. Chyba pan stracił zmysły. Przy takim stanie morza to niepodobieństwo. Tylko.. trzeba się dowiedzieć. Gdzie jest dyżurny kadet? Niech zawoła do apelu.

— Niemożliwe komendancie.

— Przecież teraz syn mój ma dyżur. Gdzież on? Niech zawoła ludzi do apelu, czegóż u djabła stoicie! W tej chwili zawołać do mnie dyżurnego kadeta.... Ach, tak!... więc to on zginął? Odpowiadajcież na miłość boską! Mój syn... utonął... Boże!...

— Pozwól-że nam pan spuścić łódź ratunkową!

— Nie. Ani dla niego, ani dla nikogo innego.. Nie mam prawa poświęcać was naprożno... On zginął... Ja... nie.

Tymczasem „Aretusa" stała się pastwą rozszalałych fal, z wściekłością rozbijających się o jej boki. Należało natychmiast z całą energją wziąść się do ratowania okrętu. Przedewszystkiem zmienić kierun. Nadludzkim wysiłkiem komendant zapanował nad sobą. Pojął, że okręt niechybnie zginie, jeśli jeszcze przez chwilę będzie pozbawiony jego przewództwa.

Więc z zupełnym spokojem wydaje rozkazy:

— Na miejsce! Sterować na prawo!

Fregata zostaje skierowana na prawo, obraca się i z niesłychaną szybkością mknie naprzód, oddala się od miejsca okropnego wypadku, podczas gdy za nią tam, daleko spienione fale na zawsze skryły w swoich nieprzeniknionych głębiach ciało człowieka, który padł ofiarą obowiązku; z nim razem leży na dnie morza cała radość życia, wszystkie nadzieje, duma i podpora samotnego starca.

Długo w noc nieszczęśliwy ojciec stał przodzie swego okrętu odkrywszy siwą głowę i nie spuszczając oczu z jasnego punkcika, daleko, daleko błyszczącego w ciemnościach nocy.

* * *

III.

W dwa dni potem „Aretusa" zawinęła do Brestu. Od strasznej chwili, w której utracił syna, stary komendant zachowywał uporczywe milczenie.

Gdy burza wreszcie przeszła, rozkazał trzymać kierunek na Brest. Podchodząc do portu, wszedł na swój kapitański mostek i nigdy jeszcze tak doskonale nie manewrował okrętem, jak tym razem. Zdawało się, że fregata bezwzględnie poddaje się jego woli.

Na okręcie panowało ogólne przygnębienie. Na znak żałoby flaga była spuszczona, nie słychać było ani gwaru, ani radosnych okrzyków, załoga ponurem milczeniem witała brzeg rodzinny, pragnąc tym smutkiem okazać współczucie nieszczęśliwemu ojcu, którego bezbrzeżna rozpacz wzbudzała współczucie we wszystkich sercach.

Gdy okręt zarzucił wreszcie kotwicę, komendant zeszedł z mostku i oddalił się do swej kajuty. Po chwili usłyszano głuchy odgłos wystrzału. Rzucono się do kajuty. Już nieżył; siedział w fotelu z przestrzeloną skronią, przed nim, na biurku, leżał skrawek papieru, na którym pewną ręką napisał:

„Wypełniłem do końca swój obowiązek. Starczyło mi sił, by tego dokonać, lecz by żyć dalej — brak mi odwagi. Żegnajcie".

KONIEC.

W poniedziałek świąteczny dnia 20 maja:

Teatr miejski. Po południu „Tamten“; wieczorem „Eros i Psyche“.

Teatr ludowy. Po południu „Królowa Przedmieścia“; wieczorem „Rynaldo Rynaldini.

Dom Robotniczy. Drugi dzień zjazdu.

T. S. L. Wycieczka na Bielany.

Strzelnica. Strzelanie konkursowe.

Park Krakowski. Przedstawienie teatru Rozmaitości.

Cyrk Edison przez oba dni przedstawienia kinematograficzne.

Otwarcie czasowego urzędu pocztowo-telegraficznego „Lwów 18“. Na czas trwania wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej we Lwowie, t. j. od d. 1-go czerwca do 31 lipca b. r. otwarty będzie na placu powystawowym filjalny c. k. urząd pocztowo-telegraficzny wraz z publiczną mównicą telefoniczną.

Urząd ten wejdzie w życie pod nazwą »Lwów 18« i będzie się zajmował całkowitą służbą nadawczą i oddawczą, z wyjątkiem atoli służby pocztowej kasy oszczędności.

Połączenie z siecią pocztową otrzyma nowy urząd zapomocą czterorazowych jazd karyolkowych dziennie do Lwowa 1, dokąd też należy intradować wszelkie przesyłki, przeznaczone dla tegoż urzędu.

Korespondencja.

WARSZAWA. 17 maja.

Bandyci, czy też rewolucyjni „ekspropriatorzy“ (obecnie trudno już rozróżnić ich działalność) dali znów znać o sobie prawie jednocześnie dokonanemi niezwykle śmiałemi napadami w Warszawie i Łodzi. Terenem rabunku w Warszawie, dom przy ulicy Długiej, gdzie mieszczą się biura kolei Nadwiślańskiej. Przebieg tej nowej bandyckiej operacyi, według zebranych dotychczas informacyi, był następujący.

Dziś o godzinie 10 rano jeden z kasyerów kolei nadwiślańskich. Gołowin pod strażą 4 żołnierzy niósł, jak codziennie, pieniądze z zarządu kolei nadwiślańskich do biura stacyi miejskiej.

Zaledwie kasyer z żołnierzami wszedł do sieni, prowadzącej do biura, rzuciło się na niego kilku czatujących tam ludzi i gdy jeden schwycił go za gardło i wyrwał mu tekę z 10.000 rubli, inni zasypali strzałami eskortujących żołnierzy.

Jeden z żołnierzy padł trupem na miejscu. Inni odnieśli rany i wpadli wraz z kasyerem do biura, napastnicy zaś wybiegli na podwórze.

Na odgłos strzałów znajdująca się w biurah publiczność i urzędnicy momentalnie rzucili się ku oknom, wychodzącym na ogród i przez rozbite szyby zaczęli wyskakiwać do ogrodu. Na żołnierzy warty podziałało ta w taki sposób, że usłyszawszy strzały w sieni i widząc popłoch w biurze zaczęli strzelać do uciekających... interesantów!

Wynikiem tego było śmiertelne postrzelenie dwóch ludzi i lżejsze zranienie jednego. Pierwszy padł w ogrodzie w pobliżu okna, przez które wyskakiwali i odwieziony do szpitala — umarł; drugi skonał podczas opatrunku na miejscu. Tymczasem na podwórzu grzmiała gęsta strzelanina. Wybiegłszy z sieni z pieniędzmi, napastnicy rozproszyli się w trzy strony. Zdaje się, iż w różnych punktach podwórza czekali ich wspólnicy, którzy strzałami osłaniali uciekających. Naoczni świadkowie opowiadają, iż widzieli ich rozstawionych wzdłuż podwórza.

Za uciekającymi wybiegli po chwili żołnierze warty. Na czele ku ogrodowi Krasińskich biegł podoficer bez broni, a za nim o kilkanaście kroków inni żołnierze. Uciekający położyli go trupem, oraz zranili dwóch żołnierzy, poczem przez kraty uciekli do ogrodu Krasińskich, gdzie znikli bez śladu.

Żadnego z napastników nie ujęto.

Ogółem napad ten pociągnął za sobą 12 ofiar trzech żołnierzy zabitych, sześciu rannych, dwóch cywilnych zabitych a jeden ranny.

O tymże czasie, jak donoszą telefonicznie z Łodzi dokonano tam dzisiaj napadu na pocztę. Gdy wóz z pocztą dążący na dworzec kaliski znalazł się na rogu ulic Podleśnej i Łąkowej, zatrzymało go około 30 młodych ludzi i zaczęli ostrzeliwać czterech eskortujących pocztę kozaków. Trupem padł kozak, a drugi jest ranny; zabito również konia.

Prócz tego ranni zostali urzędnik poczty Ostromencki i pocztyljon Hentschel. Po tych strzałach napastnicy rzucili się na wóz, zabrali około 2.000 rb. gotówką i rozproszyli się w różne strony.

W kilka minut po napadzie przybiegli kozacy i piechota i rozpoczęło się „poszukiwanie“ sprawców, którzy już dawno zniknęli — w sposób który byłby niemożliwy nawet w najbardziej barbarzyńskim kraju....

Kozacy, jak zwykle w takich wypadkach dali przedewszystkiem szereg salw wzdłuż ulic, raniąc i zabijając najniewinniejszych przechodniów. Wiele skutkiem tych strzałów padło ofiar trudno na razie sprawdzić.

Ale nie na tem koniec. Rozbestwione żołdactwo wpadło do najbliższej fabryki wyrobów wełnianych Markuza Kutnera i dokonało tam straszliwego pogromu i rzezi wśród robotników. Żołnierze wpadali do sal i zasypywali pracujących kulami. Ponieważ wszystkie maszyny były w ruchu, przeto w fabryce, jak w każdej tkalni, panował silny hałas. Robotnicy nie słyszeli nawet strzałów i padali od nich trupem przy swych warsztatach. W każdej sali zginęło od kul kozackich po kilku ludzi. Ogółem zabito 22 robotników, a raniono przeszło 30!

Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że po tem szczególnem „poszukiwaniu“ sprawców napadu przez kozaków, w kantorze fabryki znaleziono kasę... rozbitą i pustą!

—ooOoo—

Telegramy.

WYBORY W GALICYI.

LWOW. W okręgu II. w salach 1 i 3 (w sali drugiej wybory odroczono) oddano głosów ważnych 1980. Otrzymali Ernest Breiter 994 dr. Wł. Stesłowicz [nar. dem.] 497, Michał Lityński (pol. str. dem.) 298, Jan Soleski (lud.) dr. Czarkiewicz (Rusin) 179; reszta rozstrzelona.

* *

JAWORZNO—CHRZANÓW—KRZESZOWICE CISZKI.

LWÓW. Okręg No 35. Ważnych głosów 18285. Bugajski (post. dem) 835, dr. Damski (dem) 957, Bomba 1093 Szczepan Kurowski (socyal.) 5432, dr. Mahler (syonista) 1161, Stanisław Olszewski (narod. dem.) 806, ks. Szponder 1948, Stohandel (centrum) 3956. Reszta rozstrzelona. Odbędzie się ponowny wybór.

* * *

BIAŁA — OŚWIĘCIM — ANDRYCHÓW.

W okręgu 36, ważnych głosów oddano 16.461. Dobija (centr.)6,887 ks. Hanusiak (centr.) 3,799, Gross (soc.) 3,002, Kubik (lud.) 2,256 Kramarczyk 285, reszta rozstrzelona. Ponowny wybór.

* * *

WADOWICE — ZATOR — MYŚLENICE.

W okręgu 37 głosów ważnych oddano 19,973. Posłem większości wybrany ludowiec Średniawski 10,199 głosów. Na posła mnieszości wybór ściślejszy między Łuszczkiewiczem (Rada nar.) 3,683 a Sulczewskim (soc.) 2,266. Burmistrz Klakurka otrzymał 1,677 głosów.

* * *

DROHOBYCZ—TURKA.

Okręg No. 54. Na 80 miejsc wyborczych zna ny wynik z 75. Brak dotąd wiadomości z Borysławia. Ważnych głosów 37092. Semen Wityk (ruski soc.) 11621, ks. Jaworski (Ukrainiec) 8080, dr. Kruszyński (staro Rusin) 10558, Zarański (nar. dem) 5852. Ponowny wybór.

* * *

ŻYDACZÓW BOBRKA.

No 57. Na 77 miejsc wyborczych znany jest wynik z 75. Ważnych głosów oddano 46597 Dr. Eugeniusz Oleśnicki (Ukrainiec) 19155, ks. Dawyduk (Staro Rusin) 16304, Leon Lewicki (Ukrainiec) 3566 hr. Skarbek (rada narodowa) 8012. Ponowny wybór.

* * *

STANISŁAWÓW—TYŚMIENICA—OBERTYN

LWÓW. No 59. Ważnych głosów 47.504. Leon Baczyński (ruski radykał) 19173, dr. Eugeniusz Lewicki (Ukrainiec) 10226 Adolf Cieński (rada narodowa) 7372 dr. Aletksiewicz (Staro-Rusin) 5130. Ponowny wybór.

* * *

SOKAL — BRODY.

Okręg No65. Brak wiadomości z kilku miejsc wyborczych. Ważnych głosów 51509. dr. Markow (Staro Rusin) 23710 dr. Petruszewicz (Ukrainiec) 15862 Gniewosz Władysław (rada narodowa) 10240 Odbędzie się ponowny wybór.

* * *

BRZEŻANY — PODHAJCE — BOLECHÓW.

W okręgu 66 według ostatnich wiadomości prawdopodobny nowy wybór.

* * *

ŻYWIEC. (tel. wł.) Według ostatnich obliczeń otrzymali następującą liczbę głosów kandydaci: Fijak (centr.) 7,320, Pawluszkiewicz 5,892, Stolarski (centr.) 2,455, Szczepański (lud.) 2,265, Pacan (soc). 1,912 Jaworski 491, Krystek 360

* * *

BIAŁA. Dobija 6,894, X. Hanusiak 3,796, Gross 2,934 Kubik 2,052 Kramarczyk 400 Smieszek 94. Odbędzie się nowy wybór.

ADWOKACI RADCAMI DWORU.

Wiedeń. Wobec ogłaszanych w ostatnich czasach wiadomości o zamianowaniu adwokatów radcami dworu przy najwyższym trybunale, donoszą z poinformowanej strony, że w tej sprawie, co do której rząd na ostatnim posie-

dzeniu Izby złożył oświadczenie, rozpoczęte wprawdzie zostały rokowania, ale nie zostały one jeszcze w żadnym kierunku doprowadzone do końca, zwłaszcza, że nie jest jeszcze ustaloną liczba adwokatów, mających być powołanymi.

ODZNACZENIA.

WIEDEŃ „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał notarjuszowi i prezydentowi Izby notarjalnej w Krakowie Franciszkowi Niemczewskiemu order żelaznej korony III kl.; dalej nadał prof. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Stadtmüllerowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz polecił wyrazić radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, Adolfowi Sichowerowi z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, najwyższe uznanie za długoletnią, owocną służbę.

WIDEŃ. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty i skarbu zmieniające rozporządznie ministerjalne z 13 lutego 1902 w sprawie dodatku aktywalnego dla nauczycieli rzym.-kat. i gr.-kat. seminarjów dyecezalnych teologicznych. Rozporządzenie to umieszcza Przemyśl w klasie B. rocznie 740 k. a Tarnów i Stanisławów w klasie C. na 720 k. Dodatek ten może być podwyższony w klasie B. na 966 względnie 1127 kor. a w klasie C. na 828 względnie 966 kor.

Z DUMY.

PETERSBURG. Wczoraj obradowała Duma nad wnioskiem postawionym przez 168 posłów w sprawie wykazu komisji celem zbadania przedłożonych przez ministra oświaty Kaufmana projektów ustaw w sprawie powszechnego nauczania.

Po krótkiej mowie sprawozdawcy Hessena, który zalecał wniosek do przyjęcia, zabrał głos minister Kaufmann i dziękując Izbie za uwagę jaką poświęciła jego przedłożeniom, podniósł konieczność rozwinięcia nauczania publicznego; liczba analfabetów w Rosji jest tak wielka, że według ostatnich wykazów statystycznych tylko 29 proc. mężczyzn i 13 proc. kobiet umie czytać i pisać. Na terytorjum rosyjskiem cyfry te przedstawiają się jeszcze w gorszem świetle. W Rosji jest tylko 9 proc. kobiet umiejących czytać i pisać. Trzeba więc przeprowadzić zasadę, głoszoną przez Piotra W., że nauka w szkołach ludowych nie jest przywilejem, tylko koniecznością ludową. Naturalnie, wymagać to będzie wielkich ofiar. Trzeba będzie budżet szkolny, który obecnie wynosi 16 miljonów siedmiokrotnie podwyższyć. Na tem polu nie powinno się oszczędzać gdyż niema lepszego sposobu użycia pieniędzy jak na ten cel. 8 miljonów dzieci nie mo że pobierać nauki. Rosja potrzebuje 250.000 szkół, a obecnie jest ich tylko 90.000. Minister prosi zatem o przekazanie przedłożeń komisji i kończy uzasadnieniem konieczności, że należy kres położyć agitacji politycznej w szkołach. Rząd nie jest w stanie bez poparcia rodziców to zwalczać.

Do dyskusji jest zapisanych 65 mówców. Wniosek o zamknięciu dyskusji przyjęto.

ZWYŻKA DOCHODÓW ROSJI.

PETERSBURG. Według tymczasowych danych, jeszcze niezupełnych, w ciągu pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego do chody zwyczajne państwa wynosiły 545,000.000 rs., t. j. o 21 milionów więcej niż w r. z.

DUMA A OGRANICZENIE PRAW ŻYDÓW.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Komisya dumy, której polecono wypracowanie projektu ustawy o wolności sumienia uchwaliła, że ustawa ta ma zawierać osobny artykuł o zniesieniu ograniczeń praw żydów.

HURKO — LIDWAL.

PETERSBURG. Senat wykonawczy powziął wczoraj uchwałę w aferze Lidwala aby pomocnikowi ministra, Hurce wytoczyć z powodu przekroczenia władzy, postępowanie za pośrednictwem departamentu kryminalnego i kassacyjnego, senatu.

KRWAWE STARCIE.

ŁÓDŹ. W starciu wojska z robotnikami w fabryce Kuttnera, zginęło 21 osób, w ich liczbie dyrektor fabryki i trzech buchalterów. 40 osób odniosło rany.

ARESZTOWANIA NA GRANICY.

WYBORG. Między aresztowanymi na granicy rosyjskiej 11 Rosyanami znajduje się kilku studentów i uczniów szkoły handlawej. Władze poszukują jeszcze za 5 albo 6 współwinnymi, którzy przekroczyli rosyjską granicę i zabili policyanta.

LEONTIEWNA W DOMU OBŁĄKANYCH.

LENZBURG. Tatjana Leotjewna, morderczyni Müllera, została wskutek stwierdzonego pomięszania zmysłów oddana do domu obłąkanych.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet międzynarodowego kongresu łowieckiego. Wzięli w nim udział między innemi delegaci austro-węgierscy.

BEZIERS. Przekupki targowe urządziły tu demonstrację i pociągnęły przed budynek merostwa, aby zaprotestować przeciw temu, że w niedzielę podczas pochodu robotników zajętych w winnicach nie wywieszono na budynku merowstwa chorągwi. Przyszło do starć z policją. Tłum wzburzony strzałami jakie dał pewien żołnierz policji, począł oblegać merostwo a wysadziwszy bramę drągami żelaznymi, wyrzucił na ulicę urządzenie dwóch pokoi i spalił. Następnie manifestanci rozprószyli się. Próbowali oni jeszcze potem wysadzić drugą bramę lecz bezskutecznie. Przy starciu zraniono 10 osób. Policja i zawezwane wojsko broniło placu przed merowstwem, później nastał spokój. Rada municypalna podała się do dymisji.

Z ostatniej chwili.

WYBORY W GALICYI.

MAKÓW — SUCHA — ŻYWIEC.

W okręgu 38 ważnych głosów oddano 23609. Fijak (centr) 6459, Pawłuszkiewicz (centr.) 5927, Stolaski (centr.) 4039, Szczepański (lud.) 2360, Packan (soc.) 1329 Reszta rozstrzelona. Reszta rozstrzelone. Nowy wybór.

* * *

KRAKÓW (powiat), PODGÓRZE, WIECICZKA

W okręgu 40. głosów oddano 20743, Klemensiewicz (soc.) 7842, Wójcik (lud.) 7514, radca Bujak (Rada narod.) 4726. Nowy wybór.

* * *

BOCHNIA — WOJNICZ — BRZESKO.

W okręgu 41 głosów oddano 20.957. Ks. Stojałowski 6355, prof. Antoni Górski 4728, ludowiec Ruebenbauer 5139, narodowy dem. Ks. Batko 3949. Nowy wybór.

* * *

MIELNICA, BORSZCZÓW, ŚNIATYŃ.

W okręgu 58 bardzo prawdopodobny wybór dwóch Ukraińców dra Teofila Okuniewskiego i dra Włodzimierza Ohrymowicza.

NADESŁANE



CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 18 maja 1907 r.

	Płacą		żądają	
	w	koronach		
Rubie papierowe	251	50	252	50
Marki niemieckie	117	50	118	—
Franki papierowe	95	40	95	90
20-to frankówki w złocie	19	8	19	18
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111	—	112	—
4½% Listy zast. Banku hip.	100	50	101	50
5% Listy zast. Banku hip.	97	—	98	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	75	101	75
4% Listy zast. Banku kraj.	97	50	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98	—	99	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98	—	99	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	97	—	98	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	98	50	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka m. Lwowa	95	25	96	25
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	75	101	75
4½% Obligacye kolejowe	96	50	97	50
Losy miasta Krakowa	88	—	94	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	586	—	590	—
Akcye Banku hipotecz.	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	567	—	572	—
4,2% wspóln. renta papierowa	98	25	99	75
4,2% wspóln. renta srebrna	98	15	98	65
4% renta koron. austryacka	98	35	98	85
4% renta koron. węgierska	93	70	94	20
4% renta austr. w złocie	116	75	117	25
4% renta węgierska w złocie	111	50	112	00

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre z drukarni „GŁOS NARODU“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

IWONICZ Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Klimatyczny

(Stacja kolejowa Iwonicz w Galicji).

Najsilniejsza Szczawa słone-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów *(scrofulosa)*, w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszys kich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Wallenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: **Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Julian Staniszewski z Krakowa**, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-ym od 15 maja do 20 czerwca i w III-im od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze.—Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.** 477 8

Canada-Kosiarki „Noxon"

467 10

wyrób pierwszego rzędu,



Wiązacz snopów-
Żniwiarka
Kosiarka da trawy
Widłowy roztrząsacz siana-
Grabiarka do siana i zboża

nienagannie robiąc, dostaje się od firmy

Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu II|1

fabryki maszyn i odlewarni żelaza

Frankfurt n/M., Berlin, Paryż. Ilustrowane cenniki darmo i franko.

Ciągnienie nieodwołalnie 6 czerwca 1907.	**Główna wygrana** **Koron 20.000 Koron**
Loterrya na dom sierot **Los 1 Koronę**	**Do nabycia** w domach bankowych i kantorach wymiany: Jos. Altstadter, Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, A. Holzer. Kurnatowsky & Alb. Medelsberg, w Krakowie.

FABRYKA MASZYN
JÓZEFA STASZKI I S-ki
w SKOCZOWIE (Szląsk austr.)

poleca:

Maszyny do wyrobu Dachówek cementowych, oraz płyt z blachy kutej, prasowanych, **Formy do rur** cementowych oraz do kręgów na studnie, **Prasy** do wyrobów posadzek cementowych i wszelkich przyrządów do wyrobów cementowych. Równocześnie poleca **wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze** po cenach umiarkowanych. **Koncesyonowany zakład do przeprowadzania wodociągów i oświetleń gazowych, jakoteż i acetylenowych. Główny skład pomp** wszelkiego gatunku i ustawia na żądanie takowe na miejscu. **Wyrób Dachówek** cementowych, **posadzek** w różnych kolorach i deseniach, oraz wszelkich wyrobów w zakres betonu wchodzących.

Uskutecznia w najkrótszym czasie i po cenach bardzo przystępnych reperacye wszelkich maszyn.

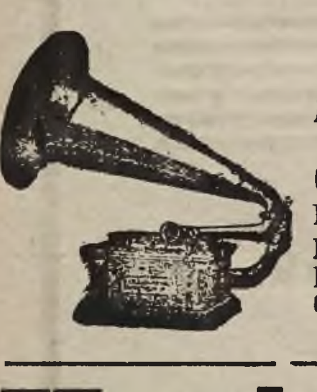
Cenniki oraz wyjaśnienia na żądanie darmo i opłatnie.

Poszukuje zarazem biegłych i rzetelnych zastępców dla Galicyi i Bukowiny. 485 6

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład

Gramofonów i Fonografów



hurtowny i częściowy [228

KRAKÓW, ul. Grodzka l. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.

Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „TONARM" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 zlr.**

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. **Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.**

W pensyonacie pani **Józefy Rogoszowej,** ulica **Graniczna l. 14** są

pokoje

frontowe z całem utrzymaniem do wynajęcia od 15 marca.

Prawdziwy jedynie Mack'a

Kaiser-Borax

do

Pielęgnowania piękności i zdrowia.

Prawdziwy **Mack'a Kaiser Borax** użycza skórze delikatności i świeżości, czyni ją białą, jest znakomitym do ust i konserwowania zębów, przynosi wielką ulgę w katarach i zapaleniu gardła. Prawdziwy **Mack'a Kaiser Borax** czyni każdą wodę miękką i jest najlepszym środkiem czyszczącym. Ostrożność przy zakupnie! Prawdziwy jedynie w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 hal. z wyczerpującem objaśnieniem Wyłączny fabrykant na Austro-Węgry: **Gottlib Voith, Wien, III|1**

Magiel z korbą w dobrym stanie w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Zwierzyniecka l. 6 u portyera. 624 3

Konkurs.

Biuro **Ligi Pomocy narodowej** Lwów ul. Słowackiego 18 poszukuje **korespondenta** w języku polskim **i niemieckim.** Płaca początkowa 120 Koron miesięczn e. Tylko pierwszorzędne siły i dobrze polecone będą uwzględnione. Termin zgłoszeń do 1 czerwca 1907. 621 3

K. 450.000

ogólna cyfra głównych wygranych 13 w rocznych ciągnieniach 13 przedstawiają następujące pięć list wygranych:

Austr. los czerw. Krzyża
włoski los czerw. Krzyża
węgierski los czerw. Krzyża
los Bazylika budowy tumu
los Serbski państw. (tyton).

Najbliższe dwa ciągnienia już

1 i 15 maja

Wszystkie pięć losów razem, gotówką K. 71.25 lub

w 32 ratach miesięcznych po K. 2·50

Po nadesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem poczt. otrzymuje kupujący, prawnie kontrolowane, ostęplowane potwierdzenie kupna z wyszczególnieniem seryj i numerów efektów mocą którego nabywa wyłączne prawo gry, a wszystkie wygrane stają się jego wyłączną własnością. Stali zastępcy miejscowi poszukiwani Bank- und Wechslerhaus

„MährNiederösterr.Merkur"

Brünn, Neugasse Nr. 20. [484 1



Najlepsze i najtańsze harmonijki 2275 10

tylko we fabryce harmonijek **p. O. Lederhofer w Pradze** Jerusalemgasse 15; filia w Opawie. — **Cenniki darmo.**

Ekonom kawaler poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pisemne pod; Zawistowski, Kraków ul. św. Jana 30. 618 3

Wielkie dochody bez kapitału i bez ryzyka można osiągnąć, przyjmując pewne zastępstwo na warunkach bardzo korzystnych. Doświadczenia fachowego nie potrzeba. Zastępstwo nanaje się także jako zajęcie poboczne. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Nie chodzi tu o losy ani asekurację. Koresp. polska lub niem. Adresować prosimy tak: K. 3011 Haasenstein & Vogler A. G. Wien I. 532.

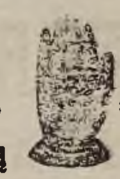
Zakład Pogrzebowy

A. Szafrańskiego

UL. MIKOŁAJSKA NR. 16.

Telefon 51. Telefon 51

Przestrzega się przed naśladownictwem

każda paczka herbaty z Rączką  **zaopatrzona jest tym znakiem ochronnym**

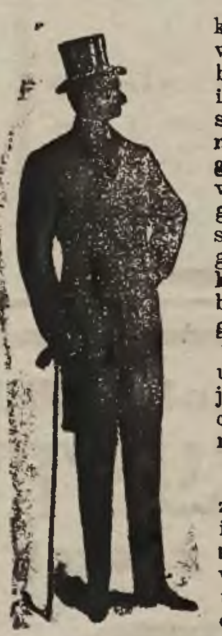
Wszystkie podobizny ***stanowczo odrzucić.***

445 0

ROWERY

używane w dobrym stanie z masy konkursowej sprzedaję po bajecznie tanich cenach od K. 50 do 80, nowe od K. 90 do 150 z gwarancyą dwuletnią. Raty wykluczone. Zadatek K. 15 pożądany. Polska firma Stanisław Rundbakin, Wien, IX Mosergasse 10. Nabywcy nowego roweru dostają eleg.zegarek z amer. złota za darmo. 615 5

OSTRZEGAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał *uwieść* na oko eleg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniom got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różn. niema. A zatem

Łaskawi Panowi

zamaw. zarzutki i ubrania u **Zygmunta Chili,** krawca wKrakowie ul. Wielopole l.3 obok gł. poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskutecznia się możliwie jaknajprędzej.

Rożnów

pod RADBOSTEM

Najstarsze znane w całym świecie klimatyczne uzdrowisko

SEZON od 15 maja do 15 września.

— Prospekty darmo i opłatnie.— Wszelkich bliższych wiadomości udziela **Zarząd.**

461 3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GOMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.

CENNIK DARMO· WYSYŁKA DYSKRETNE

Ogłoszenie! [271

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Petra Krawec w Hanczowcach p. loco Szepes megye Węgry.

Stołowe białe a 46, 50, 60, 70, 80 hal. liter.

Czerwone od 70 h. wyżej.

Tokaj samorodner a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.

Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.

Ręczą za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowic ks. Antontkowski i Łęż Krościenka.

Największy w kraju Import i Eksport Kawy

oraz

PALARNIA

podług najnowszych zasad hygieny za pomocą gorącego powietrza, najnowszemi maszynami

Jakóba Piekły w Podgórzu

poleca

Kawy Palone

codziennie świeże!

Nr. 1 **Santos Superior,** bardzo dobra 1 Kilo 2 K. 60 h.
Nr. 2 **Santos Melage,** przednia 1 Kilo 2 „ 80 „
Nr. 3 **Capitania,** smaczna arom. 1 Kilo 3 „ 40 „
Nr. 4 **Ceylon,** mieszana na sposób Karlsbadz. 1 Kilo 3 „ 84 „
Nr. 5 **Jawa Liberya,** grubo-ziarnista 1 Kilo 4 „ 16 „
Nr. 6 **Ceylon najprzedniejsza** mieszana na sposób arabski, wyśmienita 1 Kg. 4 „ 80 „

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu



J. Lewinson, Wien, I|76,

Adlergasse 12. Telefon 121 79.

Cennik gratis i franko.

FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

WILLA

w górskiej okolicy, blisko Krakowa, do sprzedania. Wiadomość: **A. W.** Myślenice. 542 10



Maszyny

do szycia

Singera łódkowa zł. 25.—
Pierścieniowa 18.—
Central Bobbin 47.50

Z wszystkiemi przyrządami; 5 letnia gwarancya za przysłaniem pieniędzy lub zaliczką I. Wiener Nähmaschinen Spezial-Versandhaus 2493 10

Adolf Reimann
WIEN XII.
Margarethengürtel 33,

Tysiące uznań. **Przyjmuje się reperacye**

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyj kroju

systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz **naukę szycia.**

„FLORA"

Kraków ul. Podwale l. 10.

Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 2069 3

Inteligentna panienka

z ukończoną 6 klasą władająca językiem niemieckim potrzebna jako ekspedyentka do składu fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie. 606 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m asta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę **na wykonanie stropu żelazno betonowego w hali dla trzody chlewnej na rzeźni miejskiej:** t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie; a w szczególności:

a) **na dostarczenie konstrukcyi żelaznych:**

b) **na wykonanie robót żelazno- betonowych i innych drobnych:**

c) **na dostawę i wykonanie robót szklarskich.**

Plany przeglądać, oraz kosztorysy, formu arze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika L. 1, I. p: w godz. urzędowych, między 9-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę., oraz kwitem kaucyjnym poświadczającym, iż tytułom wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanoj za daną robotę, składać można w ręce Naczeln ka Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we środę **dnia 29 Maja b. r.** o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie ofert.

Administracya dochodów akcyzowych.

Kraków dnia 11 Maja 1907.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego!